

Klasyka

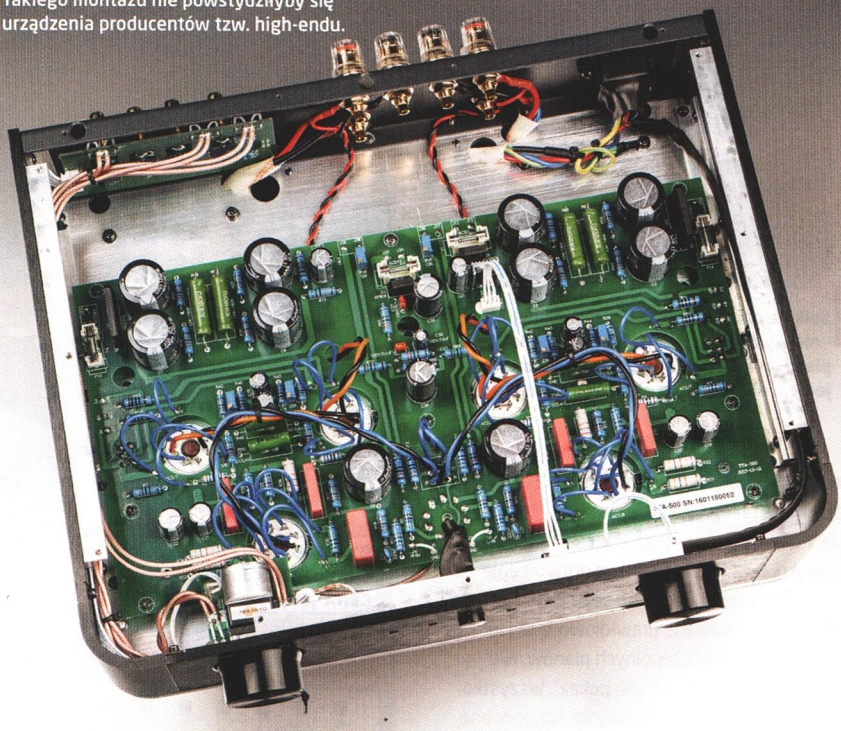
Tekst: Ludwik Igielski | Zdjęcia: AV

lampowego gatunku

W konstrukcji wzmacniaczy lampowych wiele już się nie wymyśli, sztuką jest jednak zaproponowanie naprawdę solidnego urządzenia w atrakcyjnej cenie. Integra TAGA Harmony doskonale spełnia to założenie.



Takiego montażu nie powstydziliby się urządzenia producentów tzw. high-endu.



Mimo dość młodego wieku i kraju, w którym odbywa się faktyczna produkcja urządzeń, marka TAGA Harmony jest już dość poważnym graczem na rynku urządzeń audio, nie tylko w Polsce. Bardzo przystępne ceny, trafnie dobrana funkcjonalność poszczególnych modeli, neutralne, klasyczne wzornictwo oraz nienaganna jakość wykonania to atuty, które trudno przecenić.

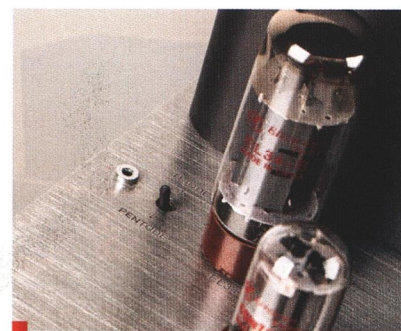
W katalogu produktowym TAGA Harmony znajdziemy kilka grup urządzeń. Są wśród nich ciekawe dodatki do poważnych systemów - przetworniki c/a, przedwzmacniacze gramofonowe, dystrybutory prądu, a także zaawansowane modele wzmacniaczy hybrydowych oraz klasyczne konstrukcje lampowe bazujące na lampach dedykowanych do pracy w układach audio. Na razie oferta ta składa się tylko z dwóch modeli: tańszego TTT-500, opartego na legendarnym już układzie z lampami mocy EL34, oraz droższego, bardziej rozbudowanego, na mocniejszych lampach KT88. Do testu trafił ten pierwszy, jako bardziej charakterystyczny i odwołujący się do wielu archetypów, tak bardzo lubianych przez audiofilów.

BUDOWA

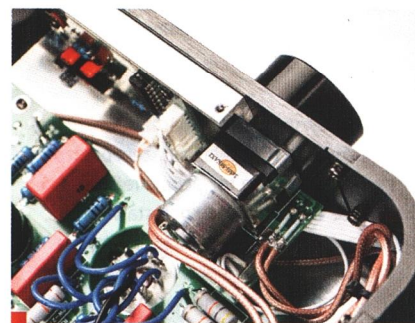
TTA-500 jest wykonany w sposób wręcz nienaganny. Od razu nasze zastanowienie budzi kalkulacja. Za 4700 złotych otrzymujemy solidny wzmacniacz lampowy na rasowych lampach.

Obudowa jest masywna, wykonana całkowicie z grubych blach stalowych i płyt aluminium. Wyoblona czołówka składa się z kilku, dobrze spasowanych ze sobą kawałków. Środkowa jej część, zawierająca duże i wygodne w użyciu pokrętki, to płat drapanego aluminium czernionego anodowo. W jej centralnym punkcie znajduje się „dumne” logo producenta, a poniżej - główny przycisk, za pomocą którego aktywujemy bądź wyłączamy wzmacniacz. Po obu jego stronach widać dwa rzędy czerwonych kontrolki LED. Wśród nich znajduje się również odbiornik podczerwieni, jako że wzmacniacz został wyposażony w zdalne sterowanie. Pilot także jest bardzo solidnie wykonany - aluminiowy. Zmianie poziomu głośności towarzyszy zapalenie się czerwonej diody LED wbudowanej w pokrętkę głośności, natomiast aktywacja trybu Mute powoduje jej miganie.

Tylna ścianka nie rozczarowuje. Mamy tu solidne złączone cinche i wygodne zaciski głośnikowe - dwa komplety po trzy sztuki. Są szeroko rozstawione, więc nie będzie problemu z podłączeniem nawet bardzo egzotycznych kabli. Podobnie jest z gniazdem zasilającym IEC. Układ elektroniczny bazuje na legendarnym już dzisiaj rozwiązaniu Williamsona. W stopniu mocy znajdują się 4 pentody EL34, z możliwością zmiany trybu pracy z pentodowego na triodowy. Funkcjonalność tę umożliwiają małe przełączniki hebelkowe umieszczone blisko



Dyskretne przełączniki trybu pracy wzmacniacza - dla każdego kanału oddzielnie.



Klasyczny potencjometr bardzo dobrej jakości - czarny Alps 50 K.

lamp mocy - oddzielne dla każdego kanału. Sekcję przedwzmacniacza oparto na podwójnych triodach 12AX7 (jedna sztuka) oraz dwóch 6SN7, które określono w instrukcji obsługi jako lampy sterujące. Najprawdopodobniej jednak pracują one w układzie odwracacza fazy, na bazie pary różnicowej. Do testu dostarczono wzmacniacz z lampami produkcji Shu Guang (czerwona barwa oznaczeń i napisów wskazuje na zalecaną przez producenta pracę w układach akustycznych). Wszystkie lampy są chronione specjalną ażurową osłoną, którą oczywiście można zdjąć.

BRZMIENIE

Na temat brzmienia wzmacniaczy lampowych napisano już tyle opinii i opisów, że znalezienie czegoś nowego może wydawać się wręcz niemożliwe lub graniczące z cudem. **TTA-500 po części wpisuje się w schemat typowego opisu, ale jednak nie do końca.** Otrzymujemy bowiem bardzo ciepłą barwę i gęsty, nasycony dźwięk, ale też coś więcej. A mianowicie pewien powab, nie tylko angażujący nasz słuch, ale i prowokujący nas do bardziej intensywnej eksploracji zasobów muzycznych. Po sprawdzeniu możliwości wzmacniacza na materiale referencyjnym - dobrze zrealizowanych nagraniach zwykle wykorzystywanych do tego celu przez recenzentów - do odtwarzacza trafiały kolejno płyty z muzyką z lat 80. Jedna z



Trzy wejścia liniowe plus bezpośrednie wejście na końcówkę mocy - na wypadek gdyby ktoś zapragnął lampowego kina domowego lub zewnętrznej regulacji poziomu.



Solidna stalowa klatka jest łatwo zdejmowalna - nie wymaga używania narzędzi. Pokręta są plastikowe i poza włącznikiem prądowym to jedyne niemetalowe elementy obudowy.



drugą. Towarzystwo temu bardzo pozytywne emocje. Muzyka wciągała i zarazem bardzo cieszyła. Pojawiła się też pewna refleksja. Szkoda, że w czasach, gdy powstawały te nagrania, tak dobry wzmacniacz nie był dostępny ani nikt nie myślał wtedy o takowym. TAGA jest niesłychanie muzykalna i sprawia po prostu wielką frajdę. Nie usłyszymy hektarów przestrzeni, ani najdrobniejszego mikroplanktonu, ale przecież nie zawsze o to chodzi, aby czerpać przyjemność ze słuchania muzyki. Na dodatek można to czynić na dwa sposoby. Właśnie do tego celu służą wspomniane przełączniki pentoda/trioda. Oferują nieco inne walory brzmieniowe, choć oba są godne naszej uwagi. W pierwszym mamy zdecydowanie bardziej swobodny i potężniejszy dźwięk, z nieco lepszą kontrolą niskich składowych, natomiast w drugim brzmienie staje się barwniejsze, ale i bardziej nastrojowe. Bas staje się nieco poluzowany i, co ciekawe, częściowo znikają zaokrąglenia jego krawędzi. W kategoriach ogólnych niskie tony charakteryzują się dobrą siłą uderzeniową i czytelnym odtworzeniem. Niemniej jednak mają zdecydowanie tłustą i obfitą naturę. **Zakres tonów średnich przykuwa naszą uwagę. Nie dość, że średnica generalnie jest wolna od uchybień, to bardzo angażuje w odsłuch.** To właśnie w tym zakresie rozgrywa się najwięcej kontrastów i niuansów. Są one jednak podane w sposób szalenie gładki i łagodny. Dlatego też bardzo długie sesje odsłuchowe są tak przyjemne, że czasem trudno się zdobyć na wyłączenie urządzenia, nawet gdy jest to już bezwzględnie konieczne. Zwieńczeniem całości są tutaj soprany. Dźwięk w tej części pasma określiłbym jako bogaty, dobrze doświetlony i słodki. To właśnie za tę cechę najprawdopodobniej lampy EL34 zyskały status kultowych i to dzięki

temu powstał tzw. British Sound we wczesnych latach 60. ubiegłego stulecia. Ale TTA-500 to nie tylko słodka i gęsta barwa dźwięku, lecz także właściwe odtworzenie sceny muzycznej. Zarówno szerokość, jak i panoramę są budowane prawidłowo, z czytelnym ustawieniem poszczególnych planów. Nie jest to jednak czynione „na pokaz”. Wszystko odbywa się planowo i dokładnie. Na podobne noty zasługuje również dynamika. Wzmacniacz dobrze sobie radzi z rekonstrukcją makroskali w zakresie najczęściej wykorzystywanych poziomów głośności. Jednak próba ich dalszego zwiększania natrafia na pojawienie się clippingu - zresztą całkiem miłego dla uszu. Mniej efektownie wypada mikrodynamiczność. Najdrobniejsze detale oraz krawędzie najcichszych dźwięków są najczęściej niezauważane przez wzmacniacz. Być może dla niektórych osób będzie to pewnym mankamentem, jednak w całkowitym ujęciu stanowi to tylko jedną z bardzo pożądanых cech przyjętej estetyki brzmieniowej. Idea, która przyświecała projektantom, jest wyrazista - TTA-500 ma służyć do zupełnie czegoś innego, niż do wsłuchiwania się w detale, a później do ich analizowania. Ma po prostu sprawiać przyjemność - i z tego zadania wzmacniacz wywiązuje się znakomicie.

NASZYM ZDANIEM

Jeżeli ktoś twierdzi, że za te pieniądze, a może i za ich dwukrotność, znajdzie lepszy wzmacniacz lampowy, bazujący na klasycznych lampach, to jest w wielkim błędzie. Nie ma takiej możliwości. Co więcej, TTA-500 ustanawia poziom odniesienia dla konstrukcji bazujących na koncepcji Williamsona i to w realnym świecie. Oczywiście można spotkać droższe aplikacje tego rozwiązania. Pytanie tylko, czy aby na pewno lepsze? W moim odczuciu - niekoniecznie. W pełni zasłużona rekomendacja! ■

DYSTRYBUTOR Polpak Poland,
www.polpak.com.pl
CENA 4699 zł

OCENA AV



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

NEUTRALNOŚĆ

Zakres przenoszonych częstotliwości jest dobrze wyrównany, choć wyraźnie wyczuwa się ocieplenie przekazu.

PRECYZJA

TTA-500 służy do zupełnie czegoś innego, niż do wsłuchiwania się w detale, a później do ich analizowania.

MUZYKALNOŚĆ

Wybitna!

STEREOFONIA

Bez uproszczeń, ale i bez nadnaturalnych efektów.

DYNAMIKA

Przy niższych poziomach głośności bez zarzutu, dalej to już bardzo przyjemna improwizacja.

BAS

Duży, ciepły, o nieco wyoblonych krawędziach.

OCENA 90%

KATEGORIA SPRZĘTU C

DANE TECHNICZNE

Typ układu: push-pull, klasa AB

Lampy wyjściowe: EL34

Wejścia/wyjścia: 3 x liniowe (400 mV),
1 x HT/pre in (1000 mV)

Moc wyjściowa: 2 x 35 W tryb pentodowy,
2 x 17 W tryb triodowy

Impedancja wyjściowa: 50 kΩ

Pasma przenoszenia: 10Hz - 40 kHz (±1 dB)

Odstęp od szumu: 89 dB

Wymiary (szer. x wys. x głęb.):

380 x 220 x 345 mm

Pobór mocy*: 135 W

Masa*: 19,6 kg (z klatką)

* - wartość zmierzona